

Poranek

Zwiastun obecności Chrystusa



PORANEK Numer 85

SPIS TREŚCI

1. Któż Nas Odłączy Od Miłości Chrystusowej?
 2. Synowie Jakuba Udają Się Do Egiptu Po Zboże
 3. Żołnierze Chrystusowi
 4. Z Nami w „Ogniu”
-

Któż Nas Odłączy Od Miłości Chrystusowej?

„Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz?” – List Apostoła Św. Pawła do Rzymian R. 8:35

Miłość Chrystusowa spływająca na każdego chrześcijanina określona jest jako miłość Boża, „która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.” (Rzym. 8:39) Niewłaściwe rozumienie miłości Chrystusowej doprowadziło wielu ludzi do błędnego stwierdzenia, że Pan Jezus Chrystus miłuje nas więcej niż Pan Bóg, który, okazując srogość i brak uczuć, gotowy jest karać swoje stworzenia nawet z najbardziej błahych powodów. Taki pogląd nie jest jednak prawdziwy. Pismo Święte wyjaśnia, że to właśnie miłość Boża przygotowała zbawienie przez Pana Jezusa Chrystusa. Wszystko, czego Pan Jezus Chrystus dokonał i co jeszcze uczyni dla nas i dla całego rodzaju ludzkiego, zgodne jest z ogólnym zarysem planu Bożego, będącego przejawem Bożej miłości. (Jan 3:16)

MIŁOŚĆ BOŻA

Nie znaczy to, że Pan Jezus nie kocha nas z całego serca. Sam Pan Jezus wypowiedział słowa: „Kto mnie widział, widział Ojca;” (Jan 14:9) Wszystkie chwalebne przymioty Stwórcy, łącznie z Jego miłością, zostały objawione

przez Pana Jezusa Chrystusa. Badając Słowo Boże, stwierdzamy, że określenie „*miłość Boża*” obejmuje zarówno miłość pochodzącą od Pana Boga, jak i miłość pochodzącą od Pana Jezusa. Kiedy autorzy tekstów biblijnych pragnęli przedstawić specjalny rodzaj Bożej miłości, podawali więcej szczegółów określających tę miłość, jak na przykład, miłość Boża, „*która jest w Chrystusie Jezusie*.” (1 Tym. 1:14)

Zastanawianie się nad kwestią naszego odłączenia się od miłości Chrystusowej byłoby niewłaściwe bez uprzedniego znalezienia się w zasięgu tej miłości. W ten sposób, z konieczności musimy zastanowić się, czy rzeczywiście zostaliśmy objęci tą miłością Chrystusową? Prawdą jest, że Pan Bóg i Pan Jezus miłują cały rodzaj ludzki. Pismo Święte objawia, że Pan Bóg umiłował nas jeszcze wtedy, kiedy byliśmy grzesznikami. (Rzym. 5:8)

Ale, kiedy Apostoł Święty Paweł stawia pytanie: „*Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej?*”, on daje nam do zrozumienia, że miłość Boża przyprowadziła nas do bliskiej społeczności z Panem Bogiem, czyniąc nas Jego dziećmi. Ta miłość będzie tak mocno utrzymywała nas w stanie szczególnej łaski, że nic nas od niej nie oddzieli, jeśli tylko będziemy trwali w ufności i w posłuszeństwie dla Niego.

Zatem więc, czy już dostąpiliśmy przywileju, że ciesząc się Bożą przychylnością, staliśmy się Jego własnością i Pan Bóg będzie nas ochraniał od wszelkich złych prądów, których celem, być może, jest zakłócenie naszego współżycia z Panem Bogiem? To pytanie skłania do zastanowienia się odnośnie tych, którzy nie posiadają jasnego wyrozumienia procesu prowadzącego do zakwalifikowania się do rodziny Bożej przez spłodzenie z Ducha Świętego. Jak chodzi o to zagadnienie, nie wystarcza, aby kierować się tylko samymi uczuciami. Przy rozpoczęciu chrześcijańskiego biegu życia, ktoś może odczuwać szczęście, będąc w bliskiej zażyłości z Panem Bogiem. Jednak z czasem, kiedy przychodzą doświadczenia i wzrasta siła przeciwności, ta sama osoba, dziwiąc się temu, co się dzieje, może zapytać: „*Dlaczego znikło to błogosławieństwo odczuwane podczas mojego pierwszego spotkania się z Panem Bogiem?*” Z drugiej zaś strony, właściwe rozważenie wyżej postawionego pytania pomoże danej osobie ugruntować wiarę oraz wzmocnić jej osobiste przeświadczenie, bez względu na siłę przeciwności wokoło szalejących.

OGARNIĘCI MIŁOŚCIĄ CHRYSZTUSOWĄ

Jak już wspomnieliśmy, miłość Boża została nam okazana, kiedy jeszcze byliśmy grzesznikami. Czy, dowiedziawszy się o niej, odpowiedzieliśmy na nią, przez zbliżenie się do środowiska, w którym można ją znaleźć? Apostoł Św. Paweł napisał: *„Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli.”* (2 Kor. 5:14) Miłość Chrystusowa nie mogła nas ogarnąć, dopóki nie dowiedzieliśmy się o tej miłości. Abyśmy mogli dowiedzieć się o niej, z konieczności, został przysłany nam posłaniec, który opowiedział nam o tej miłości. *„... A jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje?”*

A jak mają zwiastować, jeżeli nie zostali posłani? ...” (Rzym. 10:14,15)

Wierni „świadkowie Pana Jezusa” zostali rozesłani na cały świat, aby ogłaszali Ewangelię miłości Bożej, która została zmanifestowana przez zbawcze dzieło Pana Jezusa Chrystusa. Ona również objawiła się w pracy wszystkich wiernych Mu uczniów, którzy posłusznie wykonywując swoje posłannictwo, chętni byli do składania wszelkich ofiar, nie szczędząc nawet swojego życia. (Dzieje Ap. 1:8) W ten sposób Ewangelia rozchodziła się na cały świat za pomocą słowa mówionego, przez materiały drukowane, a w tych końcowych latach obecnego wieku, przez radio, telewizję i przez Internet.

Nie oznacza to, żeby występowała przypadkowość odnośnie tych, którzy, przez poznanie Ewangelii, zostali rozbudzeni jej mocą. Opatrzność Boża nadzorowała całą pracę głoszenia Ewangelii, której przyjęcie uzależnione było od gotowości okazywanej przez pojedyncze jednostki. Pan Jezus wypowiedział słowa: *„Nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli go nie przyciągnie Ojciec, który mnie posłał.”* (Jan 6:44) To oznacza, że jeśli usłyszeliśmy Ewangelię Bożej miłości i przez nią zostaliśmy pociągnięci do Pana Jezusa Chrystusa, stało się to z dozwolenia Bożego i nie jest to ani zasługą, ani rezultatem zabiegów człowieka.

Kiedy Apostoł Święty Paweł pisze, że *„doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli”*, on wypowiada myśl, że jeśli wszyscy umarli, więc również i my umarliśmy i z powodu grzechu

znaleźliśmy się pod potępieniem śmierci. Jeśli moc Ewangelii Chrystusowej zbliża nas do Pana Boga, powinniśmy uznać to za jeden z ważnych faktów pozwalających nam upewnić się, czy rzeczywiście jesteśmy prowadzeni przez Pana Boga lub czy nasze pragnienie, aby mu służyć, wypływa tylko z naszego podłoża uczuciowego i emocjonalnego? Czyż przez Prawdę ewangeliczną Pan Bóg nie objawił naszego grzesznego stanu w jakim znajdujemy się, będąc członkami potępionego i umierającego rodzaju ludzkiego?

NASZA ROZUMNA SŁUŻBA

Z powodu naszego niedoskonałego stanu i wobec faktu, że Pan Jezus Chrystus umarł, abyśmy mogli otrzymać pojednanie z Panem Bogiem, ciągle wzmaga się zakres działania miłości Bożej. Najpierw uznajemy samych siebie za grzeszników potrzebujących miłosierdzia Bożego, przez Pana Jezusa Chrystusa. Pokutując za nasze grzechy, w imieniu Pana Jezusa Chrystusa, oddajemy siebie samych przez całkowite poświęcenie się Panu Bogu, aby czynić Jego wolę, niezależnie od miejsca i sposobów, które On nam wskaże. W Liście do Rzymian, w Rozdziale 12:1, Apostoł Święty Paweł stwierdza, że jest to składanie ciał swoich „*ofiarą żywą*.” On zapewnia nas, że tak czyniąc, nasza ofiara będzie „*świętą, miłą Bogu*.” Apostoł oświadcza przy tym, że takie składanie swoich ciał ofiarą żywą jest naszą „*służbą duchową*.”

Rzeczywiście, to jest jedyna rozumna reakcja człowieka, wypływająca z jego wysokiej oceny sposobu, w jaki została mu okazana łaska Boża. Taką samą myśl Apostoł Święty Paweł wyraża w 2 Liście do Koryntian, w Rozdziale 5:4, kiedy mówi: „*doszliśmy do tego przekonania*”, co oznacza, że doszliśmy do rozumnego wniosku, iż wobec zaistniałych okoliczności, wszystko, co jest nasze, powinniśmy oddać Panu Bogu, czyli poświęcić się Jemu, aby czynić wolę Jego. Przez całkowite poświęcenie się Panu Bogu oraz wierne oddawanie Mu naszego życia, w każdym dniu, aż do zupełnego wykonania ofiary, przy zachowaniu wierności aż do śmierci, według wspaniałego Bożego rozporządzenia, stajemy się synami Bożymi, którzy będą żyli i królowali z Panem Jezusem Chrystusem tysiąc lat. (Obj. 20:4) Możemy więc być pewni, że nic nie będzie mogło odłączyć nas od miłości Chrystusowej, chyba, że okazalibyśmy się niewierni warunkom naszego poświęcenia.

Nasi przeciwnicy, którymi są: świat, nasze ciało i Szatan są zdecydowani w swoich zamiarach, aby przeszkodzić nam w wykonaniu naszych ślubów, które uczyniliśmy wobec Pana Boga. Jednakowoż wiemy, że Ojciec Niebieski i Nasz Pan Jezus Chrystus zawsze spieszą nam z pomocą. Powołując się na Psalm 34:15-16, Apostoł Święty Piotr mówi: „*Albowiem oczy Pana zwrócone są na sprawiedliwych, a uszy Jego ku prośbie ich ...*” (1 Piotr 3:12) Również Apostoł Święty Paweł, przytaczając słowa Pana Boga „*Nie porzucę cię ani cię opuszczę*”, dodaje nam śmiałości do powtórzenia słów Psalmisty z Rozdziału 118:6 „*Pan jest pomocnikiem moim, nie będę się lękał; Cóż może mi uczynić człowiek?*” (Hebr. 13:6) Zostaliśmy wprowadzeni do duchowej sfery Jego miłości i jeśli wykonamy to, co od nas jest wymagane, nic nie zdoła odłączyć nas od tej miłości.

Nic nie może odłączyć nas od miłości Chrystusowej, ponieważ większy jest Ten, który jest za nami, niż wszyscy, którzy są przeciwko nam. Świat, ciało i Szatan będą robili wszystko, aby nas zniechęcić i w ten sposób przyczynić się do przerwania prowadzonego przez nas boju. Ale podczas każdego ataku, odwołujemy się do Bożych obietnic i odnawiamy naszą siłę do dalszego postępowania po wąskiej drodze. Dobrze wiemy, jak cennymi są dla Pana Boga ci, których On zaszczycił Swoją Prawdą i których pociągnął do Chrystusa, z powodu okazanego prze nich ducha całkowitego poświęcenia się do czynienia Jego woli. Pan Bóg będzie prowadził ich Swoją prawą ręką, zabezpieczając ich przed napaściami ze strony Przeciwnika. Wiedząc o tym, możemy wypowiedzieć słowa Apostoła: „*Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, Ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która, jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.*” (Rzym. 8:38-39)

Plan Boży W Księdze Rodzaju
Synowie Jakuba Udają Się Do Egiptu Po Zboże

ROZDZIAŁ CZTERDZIESTY DRUGI

„A gdy Jakub dowiedział się, że w Egipcie było zboże, rzekł do synów swoich: Czemu oglądacie się jeden na drugiego? Potem rzekł: Oto słyszałem, że w Egipcie jest zboże. Jedźcie tam, a zakupcie dla nas stamtąd zboża, abyśmy ostali się przy życiu i nie pomarli.” (Wersety 1-2)

Historia biblijna przedstawiająca Józefa, jako wielkorządcę Egiptu, zawiera wiele szczegółów, które nie tylko informują nas o sposobie zabezpieczenia Egipcjanów przed siedmioletnim okresem nieurodzaju, ale również pokazuje nam Bożą opiekę nad Jego własnym ludem, Jego narodem wybranym. Zapis biblijny nie wyjaśnia nam sposobu poinformowania Jakuba odnośnie możliwości zakupu zboża w Egipcie, ale w krótkich słowach mamy podane, że *„Jakub dowiedział się, że w Egipcie było zboże.”*

Pytanie skierowane przez Jakuba do swoich synów wskazuje na niezmienną ludzką naturę na przestrzeni mijających wieków. Zazwyczaj, kiedy przychodzą na nas duże doświadczenia, nie wiemy co robić i gdzie się udać. Jakub zapytał synów: *„Czemu oglądacie się jeden na drugiego?”* Jakże często i my, znajdując się w podobnej sytuacji, spoglądamy jeden na drugiego z nadzieją znalezienia rozwiązania naszego problemu.

Można przypuszczać, że podobnie jak jego synowie, Jakub również znajdował się w kłopotcie, dopóki nie dowiedział się, że zboże było w Egipcie. Jednak, kiedy pojawiła się możliwość rozwiązania problemu, koniecznym było, aby bracia udali się do Egiptu po zakup zboża. Doświadczenia przychodzące na członków ludu Bożego raczej rzadko stają się lżejszymi, bez wkładu ich własnych starań. Zaspakajając nasze potrzeby, Pan Bóg oczekuje jednak na naszą z Nim współpracę. Pan Bóg zaopatrzył Egipt w zboże, aby utrzymać przy życiu Jakuba wraz z jego synami, a przez to zachować nasienie Abrahama. Z konieczności, synowie musieli udać się do Egiptu po zboże, chociaż, jak na ówczesny czas, podróż była długa i niebezpieczna.

„ Wyruszyło więc dziesięciu braci Józefa, aby zakupić zboże w Egipcie. Ale Jakub nie puścił Benjamina, brata Józefa, z braćmi jego, bo mówił: Żeby go nie spotkało jakie nieszczęście. Wraz z innymi przybyli synowie Izraela, aby zakupić zboże, gdyż głód był w ziemi kanaanejskiej. A Józef był wielkorządcą w kraju. On to sprzedawał zboże całemu ludowi w kraju. A gdy przyszli bracia Józefa, oddali mu głęboki pokłon aż do ziemi. Gdy Józef ujrzał braci swoich,

poznał ich, lecz udawał wobec nich obcego i rozmawiał z nimi szorstko. I rzekł do nich; Skąd przyszliście? A oni odpowiedzieli: Z ziemi kanaanejskiej, aby zakupić żywność. Chociaż Józef poznał braci swoich, oni go jednak nie poznali. I przypomniał sobie Józef sny, które mu się śniły o nich, i rzekł: Szpiegami jesteście! Przybyliście, aby wysledzić nieobronne miejsca kraju! A oni powiedzieli do niego: Nie, panie! Słudzy twoi przybyli, aby zakupić żywność. Jesteśmy wszyscy synami jednego męża, jesteśmy ludźmi uczciwymi, słudzy twoi nie są szpiegami. Lecz on rzekł do nich: Nie, bo przyszliście wysledzić nieobronne miejsca kraju. Na to rzekli: Było nas dwunastu braci, sług twoich, synów jednego męża w ziemi kanaanejskiej, najmłodszy jest teraz z ojcem naszym w domu, a jednego już nie ma. Rzekł do nich Józef: Jednak jest tak, jak wam powiedziałem: Jesteście szpiegami; Dlatego, jako żyw faraon będziecie poddani próbom i nie wyjdziecie stąd, dopóki nie przyjdzie tu wasz najmłodszy brat. Wyprawcie jednego z was, by przyprowadził brata waszego, a wy będziecie w więzieniu, aż zbada się słowa wasze, czy polegają na prawdzie. Jeżeli nie, to, jako żyw faraon, jesteście szpiegami. Potem oddał ich pod straż na trzy dni. A trzeciego dnia rzekł do nich Józef: Jeśli chcecie żyć, uczynicie tak, bo ja boję się Boga. Jeśli jesteście uczciwi, to niech jeden wasz brat pozostanie jako więzień w domu, w którym jesteście pod strażą, a wy idźcie, zabrawszy zboże na potrzeby domów waszych. Potem przyprowadzicie do mnie najmłodszego brata waszego, a wówczas sprawdzą się słowa wasze i nie poniesiecie śmierci. I uczynili tak. Wtedy mówili jeden do drugiego: Zaiste, zgrzeszyliśmy przeciwko bratu naszemu, bo widząc utrapienie duszy jego, gdy nas błagał, nie usłuchaliśmy go, dlatego przyszło na nas to utrapienie. Wtedy odezwał się Ruben, mówiąc: Czy nie mówiłem do was tymi słowami: Nie grzeszcie przeciwko chłopcu? Lecz nie usłuchaliście; otóż teraz żąda się obrachunku za jego krew. Lecz oni nie wiedzieli, że Józef to rozumie, bo tłumacz pośredniczył między nimi. Wtedy odwróciwszy się od nich, rozpłakał się; potem znowu wrócił do nich, rozmawiał z nimi, a wziąwszy spośród nich Symeona, kazał go związać na ich oczach.” (Wersety 3-24)

Jakub ciągle jeszcze pogrążony był w szoku, którego doznał, rozpoznawszy płaszc Józefa. Rozciągając przed Jakubem zboczony krwią płaszc Józefa, synowie poddali ojcu myśl, że chłopiec został rozszarpany przez dzikie zwierzęta. Jakub oznajmił wtedy, że będzie opłakiwał Józefa, dopóki sam nie umrze. Stan niekończącej się jego żałoby objawił się w odmownej decyzji odnośnie wysłania Benjamina wraz z braćmi w podróż do Egiptu.

Ten fakt jasno pokazuje, że Jakub nie zapomniał nieszczęśliwego wypadku, jaki spotkał Józefa i że wspomnianie tegoż nadal sprawiało mu duży ból.

W przedstawionej historii, bracia udający się do Egiptu po zboże, zostali nazwani synami Izraela. Być może, celowo użyto takiego określenia, zapisanego w wersecie 5-tym. „*Wraz z innymi przybyli synowie Izraela, aby zakupić zboże, gdyż głód był w ziemi kanaanejskiej.*” Rozdział poprzedni podaje, że klęską głodu dotknięte były wszystkie kraje sąsiadujące z Egiptem. Wydaje się prawdopodobnym, że pomimo dobrze prowadzonej akcji zabezpieczenia się w żywność, Egipt nie był w stanie zaspokoić potrzeb wszystkich okolicznych krajów. Stąd więc można przypuszczać, że nie wszyscy przybyli po zakup zboża, mogli go otrzymać według życzenia.

Zapis biblijny wskazuje, że Józef osobiście decydował odnośnie nabywcy i ilości nabywanego zboża, które gromadził w czasie siedmiu lat urodzaju. Wyglądało, że nie mając zaufania do swoich podwładnych, sam decydował w sprawie sprzedaży cennego zboża. Podczas bezpośredniego spotkania się braci z Józefem, on ich rozpoznał, chociaż oni jego nie rozpoznali. Kiedy Józef został sprzedany do Egiptu, był jeszcze młodym chłopcem. Niewątpliwie, po przejściu okresu dojrzałości, wygląd Józefa uległ zmianie, ale wygląd jego starszych braci nie zmienił się zbyt wiele. Oprócz tego ubiór Józefa, który nosił z racji zajmowania zaszczytnego stanowiska, również przyczynił się do zakrycia jego prawdziwej osobowości.

Chociaż Józef przemówił do swoich braci szorstkim tonem, dając im wiele powodów do zmartwienia, nie uczynił tego z powodu mściwości, którą mógłby do nich żywić. Józef pragnął rozbudzić w nich świadomość popełnionego zła oraz nakłonić ich do przyznania się do swojej winy. Józef przypomniał sobie swoje prorocze sny wskazujące na czas, kiedy jego bracia będą mu się kłaniali i prosili o okazanie im miłosierdzia. Józef wiedział, że teraz nadszedł czas na wypełnienie się tych snów.

To wszystko jeszcze bardziej wzmocniło wiarę Józefa. Mając czyste i pokorne serce, jeszcze wyraźniej niż dotychczas, on zobaczył działanie Bożej ręki, kierującej wydarzeniami jego życia. Z tego więc powodu, Józef uważał, że nie powinien być wrogo ustosunkowany do swoich braci. W późniejszych swoich wypowiedziach Józef podkreślał, że to Pan Bóg wysłał go do Egiptu i chociaż bracia próbowali wyrządzić mu krzywdę, to w rzeczywistości, oni byli użyci przez Pana Boga do wykonania Jego

zamysłów. Wszyscy członkowie ludu Bożego powinni starać się, aby podczas przechodzenia swoich doświadczeń, okazywać podobne usposobienie, które pomoże im w uprzejmym ustosunkowaniu się do swoich wrogów.

W postępowaniu ze swoimi braćmi, Józef zastosował niezwykłą metodę. Aby udowodnić swoją tożsamość i wobec stawianych im zarzutów, jakoby byli szpiegami, bracia nie mieli innego wyjścia, jak tylko przypomnieć sobie o dawno zaginionym bracie oraz o popełnionym grzechu, którego się dopuścili, sprzedając Józefa jako niewolnika. Jak nigdy przedtem, pierwszy raz, z całym przekonaniem uznając się za krzywdzicieli swojego brata, wyznawali ten występki wzajemnie jeden do drugiego. Być może, była to pierwsza tego rodzaju okazja, że tak otwarcie bracia wyznawali swój występki wzajemnie przed sobą.

Pomimo tego, bracia odczuwali jednak swoją winę i pragnęli rozmawiać o niej tylko w swoim gronie. Ponieważ Józef celowo rozmawiał z braćmi przez tłumacza, oni uważali go za Egipcjanina, nie wiedząc, że Józef rozumiał wszystko, o czym rozmawiali. Kiedy Józef zrozumiał, jaką krzywdę wyrządzili mu jego bracia, wzruszywszy się do głębi, udał się do innego pokoju, gdzie zapłakał.

W wyżej przedstawionym zachowaniu się Józefa pokazany mamy obraz Bożej gotowości i pragnienia, aby przebaczać. Prawdziwy duch przebaczenia, przebaczenia na podobieństwo Boże, sprowadza radość przebaczającemu, który widzi, jak winowajca zaczyna rozpoznawać swój grzech i okazuje gotowość pokuty. W taki oto sposób Pan Bóg okazuje swoje przebaczenie dla całego rodzaju ludzkiego, co zostało pokazane w przypowieści o zgubionej owcy. Z tej przypowieści dowiadujemy się o radości, jaka jest w niebie z powodu jednego grzesznika, który pokutuje. Tym jednym grzesznikiem jest nasz ojciec Adam wraz ze swoim potomstwem, z którego wszyscy stracili życie.

„A Józef rozkazał, aby napełniono wory ich zbożem i zwrócono im pieniądze, każdemu do wora jego, i aby dano im żywność na drogę. Tak im też uczyniono. Potem oni włożyli zboże swoje na osły i udali się w drogę. A gdy jeden z nich rozwiązał wór swój, by w gospodzie dać obrok osłu swemu, spostrzegł pieniądze na wierzchu wora swojego. Rzekł więc do braci swoich: Zwrócono mi pieniądze! Oto są w worze moim. Wtedy przerazili się i z

niepokojem mówili jeden do drugiego: Cóż nam to Bóg uczynił?” (Wersety 25-28)

Każdy, kto ma nieczyste sumienie, jest skłonny dopatrywać się zła nawet w dobrych uczynkach innych ludzi. Kierowany dobrymi pobudkami swego serca, Józef zwrócił braciom pieniądze, które oni zapłacili za zakup zboża, zabranego do Kanaanu. Jednak, kiedy jeden z braci zauważył w swoim worku zwrócone pieniądze, oni wszyscy zatrwożyli się, uważając to za pewien rodzaj kary Bożej. Według nich, w całym tym doświadczeniu było coś niezwykłego, co skłaniało braci do zastanowienia się, dlaczego ci nieznajomi ludzie okazali się tak hojnymi.

„A gdy przybyli do Jakuba, ojca swego, do ziemi kanaanejskiej, opowiedzieli mu wszystko, co im się przytrafiło, mówiąc: Mąż, pan owej ziemi, rozmawiał z nami szorstko i wziął nas za szpiegów swej ziemi. Myśmy mu powiedzieli: Jesteśmy uczciwi, nigdy nie byliśmy szpiegami; Było nas dwunastu braci, synów ojca naszego, jednego już nie ma, a najmłodszy jest teraz z ojcem w ziemi kanaanejskiej. Wtedy rzekł do nas ów mąż, pan tej ziemi: Po tym poznam, że jesteście uczciwi: Zostawcie u mnie jednego brata, a weźcie zboże na potrzeby domów waszych i idźcie, Ale przyprowadźcie do mnie najmłodszego brata waszego, abym poznał, że nie jesteście szpiegami, lecz ludźmi uczciwymi. Wtedy oddam wam brata waszego i będziecie mogli swobodnie podróżować po kraju.” (Wersety 29-34)

Dziwiesięciu braci powróciło bezpiecznie do Kanaanu. Kiedy jednak dotarli do domu, było im trudno wytłumaczyć się przed ojcem, dlaczego nie powrócił z nimi Symeon. Bracia również powiadomili ojca, że jeśli w przyszłości potrzebowali więcej zboża, z konieczności, będą musieli zabrać ze sobą Benjamina. Opowiadając szczegółowo ojcu całe doświadczenie, które ich spotkało w Egipcie, na nowo odświeżyli sobie w pamięci swój grzech, którym było sprzedanie Józefa i powiadomienie ojca o rzekomej śmierci ukochanego syna.

„A gdy opróżniali wory, każdy znalazł w swoim worze sakiewkę ze swoimi pieniędzmi. Na widok sakiewek z pieniędzmi złękli się oni i ich ojciec. Wtedy rzekł do nich Jakub, ojciec ich: Osierociliście mnie. Nie ma Józefa i nie ma Symeona, a chcecie zabrać Benjamina. Wszystko to zważyło się na mnie! A Ruben rzekł do ojca swego, mówiąc: Możesz zabić obydwóch synów moich, jeśli nie przyprowadzę go do ciebie. Powierz mi go, a ja przyprowadzę go do

ciebie. Ale on rzekł: Nie pójdzie syn mój z wami, gdyż brat jego umarł, a on jeden tylko pozostał; jeśli go więc spotkało co złego w drodze, którą pójdziecie, doprowadzicie mnie, osiwiałego ze zmartwienia, do grobu.” (Wersety 35-38)

Poprzednio, tylko jeden z braci znalazł pieniądze, które zostały mu zwrócone. Teraz bracia odkryli, że w każdym worku znajdowała taka sama suma pieniędzy, którą zapłacili za zboże. Strach przeniknął wszystkich braci łącznie z Jakubem. Jakub nigdy nie uczynił żadnej wzmianki, obwiniając synów za zaginięcie Józefa. Jednak przy tej okazji, Jakub przypomniał synom, że tak Józef jak i Symeon opuścili dom razem z nimi, a pomimo tego, oni wrócili do domu bez nich. Jakub wyraził swój żal słowami: *„Osierociliście mnie. Nie ma Józefa i nie ma Symeona, a chcecie zabrać Benjamina.”*

Nie zdając sobie sprawy, Jakub wypowiedział całą prawdę, odnoszącą się szczególnie do Józefa. Słowa tej prawdy nie były bardzo przyjemne dla uszów braci. Ruben wystąpił wtedy ze szlachetną propozycją, godząc się poświęcić dwóch swoich synów, jeśli bracia nie przyprowadzili Benjamina spowrotem do ojca. W okolicznościach, kiedy bracia zdecydowali pozbyć się Józefa, Ruben sprzeciwiał się ich planom. Najwidoczniej, on posiadał najbardziej delikatne sumienie ze wszystkich braci..

Jak dotąd, Jakub zdecydowanie sprzeciwił się zabraniu Benjamina do Egiptu. On nie mógł pogodzić się z myślą o ewentualnej stracie drugiego syna, co wyraził słowami: *„Jeśli go więc spotkało co złego w drodze, którą pójdziecie, doprowadzicie mnie, osiwiałego ze zmartwienia, do grobu.”* Powtórnie występujące w Biblii słowo „grób” zostało przetłumaczone z hebrajskiego słowa „sheol”. Pierwszy raz słowo „sheol” było użyte również przez Jakuba i też w podobnych okolicznościach.

„Sheol” jest jedynym słowem hebrajskim, które w Starym Testamencie zostało przetłumaczone słowem „piekło”. Jednak takie tłumaczenie słowa „sheol” stosowane jest zwykle wtedy, gdy odnosi się ono do osoby grzesznej. Jeśli w tekście mowa jest o śmierci osoby sprawiedliwej, tłumacze zwykle używają słowa „grób”. Taki sposób tłumaczenia jest jednak zwodniczy, ponieważ mylnie wskazuje, jakoby z chwilą śmierci,

osoby grzeszne udawały się do innego miejsca, niż osoby sprawiedliwe. Taki sposób tłumaczenia wyrządza dużą szkodę szczególnie tym umysłom, dla których słowo „*piekło*” kojarzy się z ogniem i siarką.

Na podstawie słów Jakuba możnaby wywnioskować, że jego siwe włosy pójdą do „*sheolu*” – do stanu śmierci. Trudno byłoby wyobrazić sobie pobyt Jakuba w „*sheolu*”, w miejscu, gdzie pali się ogień. Z pewnością, siwe włosy Jakuba nie mogłyby przetrwać w takich warunkach. Właściwie, mówiąc o swoich siwych włosach, Jakub miał na uwadze swój wiek starczy. Nie przestając opłakiwać straty Józefa, Jakub obawiał się, że jeśliby teraz stracił Benjamina, nowe nieszczęście przyspieszyłoby jego śmierć. Dla Jakuba, śmierć oznaczała stan nieświadomości przed powstaniem zmarłych.

Żołnierze Chrystusowi

W 2 Liście do Tymoteusza, w Rozdziale 2:3 Apostoł Święty Paweł zaleca swemu umiłowanemu synowi we wierze, Tymoteuszowi, aby cierpiał „*jako dobry żołnierz Chrystusa Jezusa*.” Takie przyrównanie chrześcijanina do „*dobrego żołnierza Chrystusa Jezusa*” sugeruje, że niektórzy członkowie ludzkiej rodziny, po opowiedzeniu się za Panem Bogiem, zostali przyjęci do Jego szeregów wojskowych przez usprawiedliwienie i spłodzenie z Ducha Świętego. W ten sposób, przechodząc ze śmierci do żywota, chrześcijański żołnierz prędko zauważa, że zasady jego postępowania odbiegają od tych, jakimi kieruje się większość otaczających go ludzi. W rezultacie tego, broń jego sprawiedliwego żołnierstwa kieruje się do walki z niesprawiedliwością.

Oświecenie światłem Ewangelii Chrystusowej jest wynikiem ustawicznej walki, jaką światłość prowadzi z ciemnością i prawda z błędem. Ta walka powinna być skierowana nie tylko przeciwko błędnie przyjętym pojęciom prawdy i sprawiedliwości, jakie wokoło można zauważyć, ale również każdy indywidualnie powinien prowadzić swoją walkę wewnętrzną. Musimy przyznać, że sami również kierujemy się wieloma z tych

niedoskonałych zasad. Apostoł Święty Jan w 1 Liście R. 2:16 napomina nas odnośnie naszego dobrego boju z „*pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychą życia.*”

Dla każdego chrześcijanina, walka światłości z ciemnością jest przypomnieniem, że „*ciemność okrywa ziemię i mrok narody.*” (Izaj. 60:2) Częścią obowiązku chrześcijanina jest rozsiewanie promieni światłości, które mogłyby rozpędzić chmury ciemności i służyć pomocą wszystkim pociągniętym przez Ojca, podczas wyprowadzania ich z ciemności do światłości prawdy.

W czasach Apostoła Świętego Pawła, każdy dzielny żołnierz nie tylko potrzebował dobrego uzbrojenia, ale również musiał posiadać osobiste zalety. Aby dobry żołnierz mógł odnieść zwycięstwo, potrzebował również odważnego i zdolnego wodza. Lud Boży korzysta z przywileju posiadania wielkiego „*wodza zbawienia*”, którym jest Pan Jezus Chrystus. (Hebr. 2:10)

ZBROJA ŻOŁNIERSKA

W swoim Liście do Efezjan 6:13-17, Apostoł Święty Paweł przedstawia nam części chrześcijańskiego uzbrojenia. On wymienia „*całą zbroję Bożą*”, w którą Pan Bóg zaopatruje chrześcijanina, aby on mógł odnieść w walce zwycięstwo. W Liście do Rzymian R. 13:12 ta sama zbroja nazwana jest „*zbroją światłości*” lub innymi słowy, zbroją Prawdy.

Prawda wypływająca ze Słowa Bożego osłania lud Boży we wszystkich miejscach atakowanych przez ogniste strzały przeciwnika. Kiedy te ogniste strzały uderzały w Pana Jezusa „*naszego Wodza*”, On bronił się zbroją światłości. Wypowiadane przez Niego słowa: „*tak napisano ...*” przynosiły Mu zdumiewająco cudowną ochronę. W podobny sposób, słowa: „*tak mówi Pan*”, zdecydowanie ochraniają lud Boży od wszelkiego rodzaju błędów. Mając to na względzie, pamiętajmy, że wiara w Słowo Boże jest konieczną częścią naszej zbroi żołnierskiej.

TARCZA WIARY

Kiedy ogniste strzały szatana uderzają w naszą tarczę wiary – „*wiary, która raz na zawsze została przekazana świętym*”, one są natychmiast

zatrzymywane, aby nie wyrządziły nam żadnej krzywdy. (Juda 3) „*Tarcza wiary*” którą jest znajomość Bożego planu wieków, stanowi wspaniałą ochronę. (Efez. 6:16) Jest to tarcza osobistej wiary i ufności pokładanej w Panu Bogu. Jego mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc zabezpiecza nas przed atakami Przeciwnika.

PRZYŁBICA ZBAWIENIA

Apostoł Święty Paweł wymienia również przyłbicę zbawienia, będącą częścią zbroi chrześcijanina. Przyłbica zabezpiecza głowę, czyli ochrania zrozumienie tych aspektów planu zbawienia, które wzmacniają naszą ufność w jedną nadzieję powołania. Przykładem tego może być zrozumienie filozofii okupu oraz innych nauk podstawowych, pozwalających nam „*wytłumaczyć się z nadziei naszej przed każdym, domagającym się tego od nas.*” (1 Piotr 3:15)

Przez proroka Izajasza Pan Bóg mówi: „*Chodźcie więc, a będziemy się prawować.*” (Izaj. 1:18) Słowa powyższego wersetu kierują nasze myśli do wzniosłej prawdy z 1 Listu do Tymoteusza R. 2:5-6 „*Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, Który siebie samego złożył jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie.*” W 1 Liście do Koryntian. R.15:21, Apostoł Święty Paweł powiedział: „*Skoro bowiem przyszła przez człowieka śmierć, przez człowieka też, przyszło zmartwychwstanie.*”

Ciesząca się popularnością, fałszywa teoria ewolucji, według której wszystkie rzeczy, łącznie z człowiekiem, od początku świata nieustannie zmieniają się do coraz wyższego poziomu, jest całkowitym zaprzeczeniem „*okupu.*” Ta ważna nauka doktrynalna dotycząca okupu była zawsze ze wszystkich stron atakowana przez przeciwnika.

W 1 Liście do Tesaloniczan R. 5:8, Apostoł Święty Paweł mówi o przyłbicy przedstawiającej „*nadzieję zbawienia.*” Powyższy werset podkreśla też myśl, że chcąc nosić tę przyłbicę, musimy nieustannie badać Słowo Boże, aby zapoznać się z jego naukami. Jeśliby Przeciwnik osłabił naszą ufność pokładaną w Bożym planie, moglibyśmy prędko utracić wielką chrześcijańską nadzieję. Ale znajomość czystej Prawdy oraz zdolność

wy tłumaczenia się z naszej nadziei powinna strzec naszych serc i umysłów przez Pana Jezusa Chrystusa.

PANCERZ

Inną częścią chrześcijańskiej zbroi, na którą Apostoł Święty Paweł zwraca naszą uwagę, jest pancerz. (Efez. 6:14) Pancerz ochrania frontową część ciała ludzkiego, a w szczególności organy podtrzymujące życie, którymi są płuca i serce. Od tych organów również uzależnione jest życie człowieka. Wspaniałą prawdą, dzięki której nasze Nowe Stworzenie może się rozwijać, jest wierne trzymanie się tych aspektów Planu Bożego, które uzdalniają nas do pojmowania Pana Boga jako „*sprawiedliwego i usprawiedliwiającego*” każdego wierzącego w Pana Jezusa Chrystusa. (Rzym. 3:26; 8:1)

Ta część zbroi nazywana jest również „*pancerzem wiary i miłości*.” (1 Tesal. 5:8) Nasuwa nam to myśl, że otrzymywane przez nas usprawiedliwienie, przebaczenie i przykrycie wszystkich mimowolnych słabości i niedoskonałości jest nam udzielone nie tylko na podstawie naszej wiary w okupową ofiarę Chrystusa, ale, że ta znajomość miłości Bożej, wyrażonej w podarowaniu nam Jego Jednorodzonego Syna, prowadzi nas do zupełnego poświęcenia serca i życia dla Pana Boga. Tylko przez wypełnienie powyższych warunków otrzymujemy usprawiedliwienie. Jak literalna woda gasi literalne ogniste strzały, tak, według słów Apostoła, nosząc pancerz wiary, również będziemy mogli zagaszać wszystkie ogniste strzały Przeciwnika. (Efez. 6:16)

OCHRONA STÓP

Według Apostoła Świętego Pawła, rzymski żołnierz używał „*nagolenników*” dla zabezpieczenia frontowej strony nóg i stóp. W obecnym złym czasie, do ochrony przed wieloma niebezpieczeństwami, trudnościami i pokusami również potrzebujemy podobnych „*nagolenników*”, „*aby być gotowym do zwiastowania Ewangelii pokoju*.” (Efez. 6:15) Gdziekolwiek prowadzą nas nasze stopy, Ewangelia pokoju musi być zawsze z nami; czy to przez publiczne jej głoszenie, czy przez rozpowszechnianie jej za pomocą materiałów drukowanych lub przez wykorzystywanie różnych innych sposobności, jakie mogą się

pojawić. Pilne staranie się, aby każdą nadarzającą się okazję wykorzystywać dla wydawania świadectwa prawdziwej Ewangelii stanowi wspaniałą ochronę przed licznymi pokusami, jakie mogłyby nas otoczyć, gdybyśmy zaniedbali głoszenia poselstwa ewangelicznego.

MIECZ

Jedyną zaczepną bronią chrześcijanina jest jego miecz – „*miecz Ducha*.” Ten miecz, podobnie jak i reszta jego oręża, ma związek ze Słowem Bożym. (Efez. 6:17) Jeśli będzie używany z mądrością i z wiarą, Słowo Boże pokona każdy błąd Przeciwnika pochodzący tak ze strony przedstawionej nam wiary jak też postępowania. Nasz Mistrz i największy Wzór używał tego samego miecza, kiedy wypowiadając słowa: „*Tak napisano*”, pokonywał błędy i złe siły nasuwające Mu złudzenia.

Powinniśmy zawsze uważać, co już wcześniej było wspomniane, abyśmy, prowadząc dobry bój w nas samych, używali Słowa Bożego jako broni atakującej pożądliwość ciała. Tą pożądliwością ciała są pragnienia rzeczy cielesnych w celu zaspokojenia starej natury, które, nie koniecznie będąc grzesznymi, mogą jednak poważnie utrudniać nam wykonywanie naszego biegu o nagrodę wysokiego powołania. Używajmy Słowa Bożego jako broni do walki z pożądliwością oczu. Naśladowca Mistrza powinien oddalać od siebie wszelkie pokusy praktykowania ziemskich ambicji oraz walczyć z pychą żywota czyli pragnieniami ziemskich korzyści, które mogłyby wzbudzić w nim poczucie pewnej wyższości nad innymi. (1 Jan 2:16)

JEDNOŚĆ W WALCE

Tego rodzaju walka prowadzona jest wspólnie, czyli zbiorowo. Zgodnie z nauką Pisma Świętego, w walce mieli osobiście uczestniczyć nie tylko pojedynczo powołani Pańscy naśladowcy, ale wszyscy, stanowiący jeden cały Kościół. Oni wszyscy mieli walczyć przeciwko obwarowanym wrogom prawdy i sprawiedliwości, kierującym tym „*teraźniejszym złym światem*” z jego księciem, Szatanem, na czele. (Gal. 1:4; Jan 12:31) Apostoł Święty Paweł mówi: „*Gdyż bój toczymy nie z krwią i z ciałem, lecz z nadziemskimi władzami, ze zwierzchnościami, z władzami tego świata ciemności, ze złymi duchami w okręgach niebieskich.*” (Efez. 6:12)

Werset powyższy sugeruje myśl, że toczy się wielka walka przeciwko sferom świata ciemności, którą kontroluje Przeciwnik. Ten konflikt wojenny rozpoczął się wraz z pierwszym przyjściem Naszego Pana, który okazawszy się Wodzem Naszego Zbawienia, stanął na czele Swojego małego oddziału żołnierzy, prowadząc ich do boju.

Święty Jan Objawiciel przedstawia naszego wielkiego Wodza i Przewodnika używającego w tym konflikcie miecza „*wychodzącego z Jego ust.*” (Obj. 1:16; 2:12, 16; 19:15) Według słów Apostoła Świętego Pawła, ten konflikt skierowany jest przeciwko „*władzom*” i zwierzchnościom na ziemi, które ustanowił Szatan dla wzmocnienia swojej pozycji, jako „*bóg tego świata.*” (2 Kor. 4:4)

Będąc członkami ludu Bożego, tak zbiorowo jak i indywidualnie, powinniśmy czynić wszystko bez szemrania i powątpiewania, „*Czyńcie wszystko bez szemrania i powątpiewania, Abyście się stali nienagannymi i szczerymi dziećmi Bożymi bez skazy pośród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jak światła na świecie, Zachowując słowa żywota ku chlubie mojej na dzień Chrystusowy, na dowód, że nie na próżno biegałem nie na próżno się trudziłem.*” (Filip. 2:14-16) Ten sam Apostoł również napomina nas do stania „*w jednym duchu, jednomyślnie walcząc społem za wiarę Ewangelii.*” (Filip. 1:27)

Dobrzy żołnierze Pana Jezusa Chrystusa, bez względu na okoliczności oddzielające ich od innych lub uniemożliwiające im współpracę z innymi, zwracają swoją uwagę na słowa Pana Jezusa zapisane w Ewangelii Świętego Mateusza R. 24:14: „*I będzie głoszona ta Ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom i wtedy nadejdzie koniec.*” W związku z tym, ciągle wykonuje się dużo ważnej pracy przy wspólnej współpracy wyznawców tej samej wiary. Te cenne usługi byłyby niemożliwe do wykonania, jeśli by bracia znajdowali się w odosobnieniu. (2 Piotr 1:1)

Z Nami „w Ogniu”

Mając na uwadze doświadczenia trzech hebrajskich młodzieńców, Apostoł Święty Paweł napisał: „*Wiarą zgasili moc ognia.*” (Hebr.11:34) „*A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy.*” (Hebr. 11:1) Świadomi otaczającej ich rzeczywistości, Szadrach, Meszach i Abednego nie widzieli możliwości uniknięcia gniewu Nebukadnesara, jakim on zapalał, z powodu zlekceważenia przez nich złotego posągu, któremu się nie pokłonili. Jednak ich wiara w Bożą zdolność zaopiekowania się nimi wzięła górę nad ich widzeniem, dlatego postanowili, że „*Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi.*” (Dzieje Ap. 5:29) Czwarta osoba podobna „*Synowi Bożemu*”, przechadzając się w środku rozpalonego pieca, wyprowadziła ich z ognia i ocaliła od śmierci. Pan Jezus nauczał, że Jego naśladowcy powinni oddawać „*co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu.*” (Mat. 22:21) Apostoł Święty Paweł zalecał, żebyśmy nie sprzeciwiali się zwierzchnościom, jakie są ustanowione. (Rzym. 13:1; Tytus 3:1) Jednak, w każdym okresie czasu, ludzie służący Panu Bogu, dla okazania Jemu swego posłuszeństwa, często powstrzymywali się od wykonywania zarządzeń ziemskich władców, zwłaszcza, jeśli one nie były zgodne z ich sumieniem i wtedy sami decydowali, co należałoby oddać Panu Bogu, a co cesarzowi.

NADZWYCZAJNA PRÓBA

W takiej właśnie sytuacji znaleźli się trzej hebrajscy młodzieńcy, kiedy sprzeciwili się oddać pokłon złotemu posagowi, wystawionemu przez króla Nebukadnezara. Próba, której młodzieńcy zostali poddani, była szczególnie surową, ponieważ ona nadeszła wkrótce po otrzymaniu przez nich odpowiedzialnych państwowych stanowisk, które im zostały powierzone na wniosek ich wspaniałego przyjaciela i brata na wygnaniu – Daniela. Z punktu widzenia ich korzyści osobistych, lepiej byłoby dla nich okazać posłuszeństwo królewskim zarządzeniom, nakazującym oddawanie pokłonu złotemu posagowi.

Często Pan Bóg próbuje Swój lud wtedy, gdy pozwala na takie okoliczności ich życia, które ułatwiają im służbę dla Niego, pozornie wskazując, jakoby droga pozbawiona trudności, była drogą lepszą. W taki właśnie sposób, również trzej młodzieńcy tłumaczyli sobie okoliczności, w jakich się znaleźli. Oczywiście, że otrzymane przez nich wysokie pozycje państwowe

pochoǳiły z dozwolenia Bożego i bez wątpienia, one świadczyły, że Pan Bóg zaszczycił ich stanowiskami, które umożliwiały im jeszcze lepiej wykonywać służbę dla Niego i dla Jego ludu. Prawdą jest, że według ludzkiego rozumowania, szaleństwem byłoby występować przeciwko królowi, który nie tylko mógłby odebrać udzielone im przywileje, ale również pozbawić ich życia.

POSŁUSZEŃSTWO DLA ZASADY

Jednak, ci gorliwi słuǳy Boży nie patrzyli na zaistniałą sytuację, wiedząc, że choǳiło tutaj o dokładnie określoną zasadę. Znane im prawo Boże zabraniało uwielbiania obcych bogów oraz kłaniania się ich posągom. Świadomość Bożych wymagań nie pozwoliła im na kompromisowe rozwiązanie trudnej do powzięcia decyzji. Bez względu na to, ile dobra lub korzyści można było odnieść przez okazanie posłuszeństwa rozkazowi króla, dla trzech młodych Hebrajczyków oznaczało to nieposłuszeństwo prawu Bożemu. Podobnie jak Apostoł Święty Paweł, oni również uważali, że zło może być pokonane tylko dobrem. (Rzym. 12:17-21) O ileż łatwiejszym i przyjemniejszym dla ciała jest okazanie uległości tłumowi, szczególnie, gdy poddający się mu przyjmowani są jako bohaterowie, godni wysokich zaszczytów od władz rządzących. Taka zwodnicza okazja była teraz przedstawiona trzem młodzieńcom hebrajskim. Oni jednak zadecydowali nie ulec ślepo tłumowi, rezygnując przy tym z „ocalenia”, które im proponowano, w zamian za okazanie posłuszeństwa Nebukadnesarowi. (Hebr. 11:35) Herold królewski przedstawił sprawę trzech młodzieńców wszystkim zarządom prowincji, którzy przybyli na poświęcenie posągu. *„Zgromadzili się więc satrapowie, namiestnicy, zwierzchnicy, doradcy, skarbnicy, sędziowie, urzędnicy i wszyscy zarządcy prowincji na poświęcenie posągu, który wznioł król Nebukadnesar, i stanęli przed posągiem, który wznioł król Nebukadnesar. A herold zawołał potężnym głosem: Rozkazuję wam narody, plemiona i języki: W chwili, gdy usłyszycie głos rogu, fletu, cytry, harfy, lutni, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, padnijcie i oddajcie pokłon złotemu posągowi, który wznioł król Nebukadnesar. Kto zaś nie upadnie i nie odda pokłonu, ten będzie natychmiast wrzucony do wnętrza rozpalonego pieca ognistego.”* (Dan. 3:3-6)

Prawdopodobnie, dla wybudowania złotego posągu, symbolizującego babilońskich bogów, potrzebny był pewien okres czasu. Trzej Hebrajczycy,

zajmujący wysokie państwowe stanowiska, zdawali sobie sprawę z tego, że wcześniej lub później staną przed faktem okazania lojalności dla Pana Boga, a tym samym sprzeciwia się oddawaniu pokłonu „rytemu obrazowi.” Decyzja, którą młodzieńcy podjęli, nie została wymuszona na nich nagle, w momencie kiedy zaczynały rozlegać się dźwięki poszczególnych instrumentów muzycznych. Niewątpliwie, decyzja, aby nie pokłonić się złotemu posągowi, zrodziła się w ich umysłach dużo wcześniej. Oni wiedzieli, że kiedy nadejdzie krytyczna chwila, nie odstąpią od swych zasad i nie poddadzą się emocjom, spotęgowanym przez dźwięki muzyki lub też przez masową histerię czcicieli bogów pogańskich.

UFNOŚĆ POKŁADANA W PANU BOGU

Szadrach, Meczach i Abednego zaufali Panu Bogu. Oni wiedzieli, że Pan Bóg miał moc, aby ich wyzwolić i że mogliby tego dokonać, jeśliby uznał za właściwe. Młodzieńcy nie znali sposobu, jaki Pan Bóg miał użyć dla ich ocalenia. Wiara nie potrzebuje znać czasu ani miejsca użycia przez Pana Boga Jego Słowa w taki sposób, aby ono przyniosło korzyść dla Jego ludu. Wystarczającym jest, aby wiedzieć, że On posiada moc i że Jego nieograniczona mądrość zarządza czasem i sposobem obdarzania łaską tych, którzy pokładają w Nim swoją ufność.

Zarówno Daniel jak i owi trzej hebrajscy młodzieńcy nie cieszyli się sympatią w zespole kolegów, usługujących na dworze królewskim, którzy zawsze wykorzystywali każdą najmniejszą okazję, a może nawet sami stwarzali takie okazje, aby w oczach króla obniżyć wartość swoich hebrajskich współtowarzyszy. Teraz właśnie pojawiła się nadzwyczajna okazja ku temu. Niewątpliwie, trzej Hebrajczycy byli obiektami szczególnego zainteresowania przez specjalnie wyznaczonych obserwatorów, mających polecenie zauważyć, czy oni pokłonią się Nebukadnesarowemu posągowi. Kiedy rozległy się dźwięki instrumentów muzycznych, a młodzieńcy nie pokłonili się posągowi, znaleźli się tacy, którzy natychmiast zauważyli nieposłuszeństwo Hebrajczyków.

Ze zrozumiałych względów, król zapalał złością. Ponieważ sprawowane przez niego rządy miały charakter dyktatorski, on nie był przyzwyczajony, aby jego zarządzenia były lekceważone lub wyśmiewane. Ale król znalazł się teraz w szczególnej sytuacji. Szadrach, Meczach i Abednego cieszyli się

specjalnymi względami u króla z powodu Daniela, wobec którego, król miał pewne zobowiązania. Przez uhonorowanie trzech młodzieńców, król okazał swoją przychylność wykładowcy swojego snu – Danielowi, który stwierdził, że głową złotego posągu był sam król Nebukadnesar. Być może, z powodu przedstawionego powyżej, starając się przy tym opanować swoją wściekłość, trzem nieposłusznym Hebrajczykom król dał jeszcze jedną i „ostatnią szansę.”

KRÓLEWSKIE ŻĄDANIA

Wydaje się, że król osobiście przemówił do trzech młodzieńców, upewniając się, czy naprawdę, z własnej woli, oni nie pokłonili się złotemu posągowi. Tłumaczenie marginesowe podaje, że król osobiście zapytał się o przyczynę takiego ich zachowania się. Król nie wątpił w prawdziwość doniesionych mu wiadomości, ale pragnął upewnić się, czy Hebrajczycy sprzeciwili się wydanemu rozkazowi dobrowolnie, lub czy może, był to tylko zwykły przypadek niezrozumienia wydanego polecenia. Król wyraził to w następujących słowach: *„Gdy więc teraz usłyszycie głos rogu, fletu, cytry, harfy, lutni, dud oraz wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, bądźcie gotowi upaść i oddać pokłon posągowi, który ja wzniosłem: bo jeżeli nie oddacie pokłonu, będziecie natychmiast wrzuceni do wnętrza rozpalonego pieca ognistego, a który bóg wyrwie was z mojej ręki?”* (Dan. 3:15)

Teraz sprawa została jasno przedstawiona. Nebukadnesar nie tylko zagroził trzem hebrajskim młodzieńcom, ale również zlekceważył ich Boga. Wiara i odwaga młodzieńców, które można zauważyć w słowach odpowiedzi skierowanej do króla, są w pewnej mierze zniekształcone nie najlepszym tłumaczeniem tekstu z Księgi Daniela R. 3:16, według wersji Króla Jakuba, *„... my nie frasujemy się o to, co byśmy mieli odpowiedzieć.”* Nowy brytyjski przekład Biblii znacznie lepiej oddaje wypowiedź młodzieńców z Księgi Daniela R. 3:16 *„My nie mamy potrzeby odpowiadać ci na to.”* Następnie, młodzieńcy podali wspaniały powód swego zachowania się, wyrażając go w następujących słowach: *„Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, może nas wyratować, wyratuje nas z rozpalonego pieca ognistego i z twojej ręki, o królu. A jeżeli nie, niech ci będzie wiadome, o królu, że twojego boga nie czcimy i złotemu posągowi, który wzniosłeś, pokłonu nie oddamy.”* Król próbował jeszcze zastraszyć młodzieńców, przedstawiając bezradność i bezsilność ich Boga w przeciwstawieniu się

jego rozkazowi. Żadna pogroźka króla, nawet na moment, nie zachwiała wiary młodych Hebrajczyków.

„Bóg, któremu służymy, może nas wyratować.” W powyższych słowach, trzech młodzieńcy wyrazili ufność, jaką pokładali w Panu Bogu, nie mając jednak pewności, czy wyrwanie ich z rozpalonego pieca byłoby zgodne z wolą Bożą. Nawet, jeśliby Pan Bóg miał inne upodobanie w tej sprawie, to oni nie przyjmowali ocalenia, uwarunkowanego wypełnieniem nakazu Nebukadnesara. Chociaż trzech młodzieńcy nie rozumieli wspaniałego Bożego planu zbawienia w takiej mierze, jaką lud Boży został uprzywilejowany w czasie obecnym, to jednak oni wierzyli, że mogą być wzbudzeni z martwych, gdyż, według nich, śmierć nie oznaczała końca ich doświadczeń. Tymczasem, mając pewność, że Pan Bóg potrafi udaremnić zamiar Nebukadnesara dotyczący ich zniszczenia, nawet, jeśliby nie taką była wola Boża, oni nadal pragnęli wiernie stać przy Panu Bogu, okazując się w ten sposób godnymi otrzymać ocalenie w *„lepszym zmartwychwstaniu.”* (Hebr. 11:33-35)

BOŻE OCALENIE

Kiedy Nebukadnesar dowiedział się, że trzech młodzieńcy z rozmysłem i celowo sprzeciwili się, aby oddać pokłon złotemu posągowi i nie byli zastraszeni na tyle, aby skorzystać z innej przedstawionej im okazji ocalenia siebie, bardzo się na nich rozgniewał i *„wyraz jego twarzy zmienił się.”* (Dan. 3:19) Nakazując rozpalic piec siedem razy bardziej, niż go zwykle rozpalano, spośród gwardii królewskiej wyznaczył najmocniejszych mężów, którzy mieli związać nieposłusznych Hebrajczyków i wrzucić ich do rozpalonego pieca ognistego. Temperatura pieca była tak wysoka, że płomień ognia spalił mężów, którzy wnosili Szadracha, Mészacha i Abednego do pieca.

Król Nebukadnesar, sprawujący rządy dyktatorskie, nie miał innego wyjścia. Napętniony groźbą nienawiści do młodzieńców, ukoił swój gniew, mając teraz pewność, że nikt nie może podważyć najwyższego autorytetu jego władzy. Jednak już wcześniej, król dowiedział się od Daniela o zdolnościach izraelskiego Boga, w którym Szadrach, Mészach i Abednego pokładali wszystkie swoje nadzieje. Fakt wrzucenia młodzieńców do pieca

ognistego pokazał królowi, że wyznawany przez nich Bóg nie okazał żadnej ingerencji w tej sprawie.

Można było zauważyć, że król przeżywał niepokój w związku z odrzuceniem przez niego Boga Izraela. Król pamiętał, że Bóg Izraela uzdolnił Daniela do wytłumaczenia jego snu, którego żaden mędrzec w królestwie nie potrafił mu wytłumaczyć. Tego rodzaju myśli nie dawały mu poczucia pewności. W normalnych okolicznościach, król Babilonu, prawdopodobnie nie przejmowałby się losem przestępców skazanych na śmierć. Ale w tym niezwykle przypadku wyglądało, że natychmiast, jak tylko rozpalony piec ostygnie na tyle, aby można było do niego zbliżyć się, król Nebukadnesar zaglądnie osobiście do pieca.

Oczywiście, że nie możemy znać myśli, jakie przebiegały przez królewski umysł i nie wiemy, dlaczego król zadał sobie trud osobistego zaglądnięcia do pieca. Jeśliby król miał całkowitą pewność swojego stanowiska, byłby utwierdzony w przekonaniu, że w piecu nie pozostało nic lub bardzo niewiele do oglądania. Widząc to, co się stało, król przestraszył się. Oto Bóg Daniela i Bóg Szadracha, Mészacha i Abednega wyzwolił młodzieńców, nie poprzez wyprowadzenie ich z ognia, ale poprzez zachowanie ich życia w płomieniach ognistych.

Król wezwał swoich doradców, zapytując ich o ilość mężów wrzuconych do pieca ognistego. Otrzymałszy ponowne potwierdzenie, że trzech mężów zostało wrzuconych do pieca ognistego, król zadziwił się bardzo tym, co zobaczył. Wtedy rzekł: *„Oto ja widzę czterech mężów chodzących wolno w środku ognia i nie ma na nich żadnego uszkodzenia a wygląd czwartej osoby podobny jest Synowi Bożemu.”*(BG) lub *„do anioła.”*(NPB) (Dan. 3:25) Potem nastąpiło to, czego powinniśmy się spodziewać. Trzej Hebrajczycy usłyszeli rozkaz, aby opuścić piec ognisty. Król wydał zarządzenie zabraniające komukolwiek w całym królestwie wypowiedania bluźnierczych słów przeciwko Bogowi Izraelskiemu. Potem król obdarzył Szadracha, Mészacha i Abednega jeszcze wyższymi stanowiskami od poprzednich, przywracając im dawne powodzenie w prowincji babilońskiej.

W wyżej przedstawionym obrazie, znajdujemy godne zastanowienia się zapewnienie, że Pan Bóg posiada moc, którą może wyzwolić Swoją lud z rąk wrogów. Do Mojżesza Pan Bóg wypowiedział następujące słowa: *„Oblicze*

moje pójdzie i zaznasz spokoju ode mnie.” (2 Ks. Mojż. 33:14) Nie uważamy, aby Bóg Jahwe był obecny osobiście przy Mojżeszem, w każdej chwili jego podróży, ale Pan Bóg zapewnił Mojżesza, że znając jego potrzeby, On będzie go zaopatrywał we wszystko jemu potrzebne. W Księdze Izajasza R. 63:9 znajdujemy piękne słowa, wyrażające opiekę Bożą nad ludem izraelskim: „Nie posłaniec i nie anioł, lecz jego oblicze wybawiło ich; On sam ich odkupił w swojej miłości i w swoim miłosierdziu. Podźwignął ich i nosił ich przez wszystkie dni prawieków.”

W Piśmie Świętym słowo „anioł” oznacza posłańca. W większości przypadków, niewątpliwie, słowo „anioł” odnosi się do istot duchowych, czego przykładem jest werset z Listu Apostoła Świętego Pawła do Hebrajczyków R. 1:7 „*Aniołów swych czyni On wicherami, A sługi swoje płomieniami ognia.*” *Czynisz wiatry posłańcami swymi, Ogień płonący sługami swymi.*” (Psalm 104:4) „*Anioł Pański zakłada obóz wokół tych, którzy się go boją i ratuje ich.*” (Psalm 34:8) Z drugiej strony patrząc, widzimy, że do wykonania Swoich zamiarów, Pan Bóg może użyć wszelkie inne narzędzia i pośrednictwa, które w Piśmie Świętym również określone są terminami: „anioł” lub posłaniec. Chociaż te momenty, kiedy Pan Bóg okazuje Swoją siłę dla nas, pobudzają nas do zastanowienia się nad nimi, dobrze jest wybiec naszą wyobraźnią jeszcze dalej, poza „anioła” i rozpoznać w nim Samego Pana Boga, którego obecność przynosi nam ratunek, pokój i odpoczynek. Kiedy Nebukadnesar zobaczył w ogniu „anioła” wraz z trzema Hebrajczykami, wtedy zrozumiał, że właściwym i prawdziwym wyswobodzicielem młodzieńców był Pan Bóg, który wysłał w tym celu Swojego „anioła”, Syna Bożego. Cały lud Boży może mieć pewność, że choćby na nich przyszły najbardziej ogniste próby i cierpienia, „anioł” będzie zawsze z nimi. Przedstawione doświadczenia trzech wiernych Hebrajczyków obrazują miłościwą opiekę Ojca Niebieskiego, jakiej On udziela przez Swojego Syna Pana Jezusa Chrystusa, oraz przez liczne pośrednictwa i przez aniołów nieba.